GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 238. W Piątek dnia 11. Października. 1839.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 2. Października.

Xiężna Paszkiewiczowa, która od dni kilku w Paryżu przebywa, dzisiaj znakomitym, tu się znajdującym Rossyanom wielki daje obiad, na który też Marszałka Soult zaproszono.

Rząd ogłasza następującą telegraficzną depeszę z Bajonne z dnia 1. Paźdz.: „Dywizya Alcali d. 25. przybyła do Tudeli. Trzy inne dywizye armii północnéj tam oczekiwane. Espartero, który w 33 batalionów i 18 szwadronów naprzeciw Cabrerze wyruszył, d. 2. m. b. w Saragossie spodziewany. Nawarra błogim się cieszy pokojem; cały kraj się poddał i pragnie spokojności."

Anglia.

Z Londynu, dnia 2. Października.

Głoszą, że podczas bliskich odwiedzin panującego Xięcia Sasko-Koburskiego i syna tegoż, Xięcia Alberta, nader świetne festyny na zamku Windsor wyprawiane będą. Pogłoska o zaślubieniu Królowéj z Xięciem tym utrzymuje się.

Kartysmus, jak się zdaje, już na schyłku; w wielu miejscach piki przedają jak stare żelazo.

Zeszły piątek wypuszczono tu w entrepryzę wybudowanie frontu nowego gmachu parlamentowego wzdłuż rzeki za 150,000 funt. szt. Rozumieją, że ta część gmachu w ciągu lat 3, a cały gmach za lat 10 ukończony zostanie.

Wielką tu sprawiło sensacyę przejście córki Torysa jednego, Sir Tomasza Lethbridge, na łono kościoła katolickiego. Ojciec wygnał ją dla tego z domu a stryj podobnie przyjąć jéj nie chciał, musiała więc u katolickiego Lorda Stourton przyjąć miejsce guwernantki.

W piśmie z Konstantynopola z d. 7. Września, zamieszczoném w Times, wyrażają, iż Turcy wcale sobie tego nie życzą, żeby flotta angielska do Alexandryi popłynęła; zdanie bowiem ich zupełnie uzasadnionem, że ukazanie się flotty angielskiéj dla Mehmeda Alego hasłem będzie do zniszczenia ich własnéj (t. j. tureckiéj) a tak wojna z Mehmedem nie doprowadziłaby Turcyi do pozyskania na powrót flotty swojéj; mniemają więc, że tylko drogą układów zwrotu jéj dostąpią. — Mimo to donoszą Kuryerowi z Tulonu, że niebawem eskadra 6 angielskich i 4 francuzkich okrętów liniowych do Alexandryi się uda, wzmocniona prócz tego kilku okrętami wojennemi austryackiemi pod rozkazami Comodore Bandiera, tak dalece, iżby cała siła mor-

ska pod Alexandryą stanąwszy z 25 żagli się składała. Francuzi tymczasem ciągle się uzbrajają; ich obecnie z 8 okrętów liniowych składająca się eskadra w Lewancie ma być w ile możności jak najkrótszym czasie o drugie tyle powiększona a na wzmocnienie flotty angielskiéj tamże, wkrótce 8 albo 10 teraz na morzu Środziemném stojących okrętów wysłanych zostanie. Stósownie do Standard flotta angielska przed Dardanelami już trzema okrętami liniowémi i statkiem parowym «Gorgon« wzmocnioną została i liczy obecnie 15 okrętów. I ten dziennik sądzi, że flotta ta wkrótce ważniejsze otrzyma zlecenie i tego krążenia nad brzegami zaprzestanie. Niesie też pogłoska, że eskadra ta znamienitym korpusem marynarzy wzmocnioną zostanie.

Hiszpania.

Z Madrytu, d. 25. Września.

Stósownie do pogłoski sprawozdanie o projekcie do prawa tyczącego się fuerosów, dzisiaj już w Izbie Deputowanych złożonem będzie; składa się z następujących dwóch artykułów: »1) Fuerosy są zatwierdzone, ale rozumie się samo przez się, że tu tylko o tych fuerosach mowa, które się z konstytucyą pogodzić dadzą; 2) Rząd umocowany do wydania i zawyrokowania tych fuerosów, nie powinien jednak przy tém ducha konstytucyi z oka spuścić." — Rozumieją, że rząd sprawozdanie w tym kształcie przyjmie, ale póżniéj łacno wielkie stąd powstać mogą nieporozumienia; bo ponieważ większa część fuerosów duchowi konstytucyi wbrew przeciwna, mogłaby oppozycya z téj okoliczności korzystać, aby Ministeryum o nadwerężenie ustawy zaskarżyć.

Twierdzą, że d. 10. Października, w dzień urodzin Donny Izabelli, dekret ułaskawienia wyjdzie.

Piszą z Burgos z dn. 18. Września: «Urbistondo tu przejeżdżał; nikt go nie pozdrowił. Wiemy teraz, że on, Iturbe i Simon de la Torre ważną grali rolę w zdradzie i prawdziwymi byli jéj sprawcami; Maroto albowiem po rozmowie z Esparterą już był znowu postanowił bój daléj zwodzić, przynajmniéj wahał się i nie wiedział, co czynić, gdy Urbistondo i stronnicy jego pogróżkami go do dokonania niecnego dzieła zniewolili. Maroto dostał 6 milionów franków, Urbistondo i każdy dowódzca jego dywizyi po 500,000, Generałowie brygad po 250,000 fr., Pułkownicy i Komendanci po 60,000 fr.

Austrya.

Z Wiednia, d. 3. Październ.

Donoszą z Konstantynopola, że Hafiz Basza jednak przed Sądem wojennym stawiony będzie. W. Wezir, Reschid Basza i Halil Basza pogodzili się między sobą. Poselstwo rossyjskie tłumaczy się w słowach bardzo umiarkowanych i pokojem tchnących.

Z nad Dunaju, dnia 29. Września.

(*Doniesienie prywatne z Gaz. Wrocł.*) — Kamieniem, o który polityka niektórych gabinetów i wszyscy dziennikarze ciągle uderzają, jest traktat z Hunkiar-Iskelessi, w moc którego, jak wiadomo, Porta się zobowiązała, bez przyzwolenia Rossyi obcym okrętom przebycia Dardanelów w każdym razie zabronić. Przeciw stypulacyi téj mianowicie Anglia i Francya protestują a teraz nawet już głoszą, że flotta angielska wbrew traktatowi temu bez pozwolenia Porty gwałtem przez Dardanele przepłynie. Pomimo babilonicznego zamieszania, które politykę, jak się zdaje, opanowało, tyle jednak się wykazać musi, czemu też nigdy nie zaprzeczano, iż Porcie służy prawo wzbraniania obcym okrętom wojennym przejścia przez Dardanele. Przecież wolno każdemu właścicielowi domu wymawiać się od przyjęcia natrętnych gości, a łatwo pojąć można, że żaden ojciec familii zbrojnéj bandy chętnie nie przyjmie. Ale Porta właścicielką i panią w własnym kraju, już to stósownie do natury rzeczy, już to z uznania i tradycyi. Przymusowe więc przepłynięcie Dardanelów byłoby widocznem zgwałceniem poko u i niezaprzeczoném naruszeniem praw zwierzchniczych Wysokiéj Porty; ale byłoby też równocześnie niesłychaném targnięciem się na ustanowione traktatami i prawnie zawarowane stósunki między Rossyą a Turcyą. Bo Rossya i tylko Rossya sama dzieli z Turcyą posiadanie wybrzeży morza Czarnego.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 9. Września.

(*Gaz. Powsz. Lipska.*) — Nawet według zdania samych Turków, państwo Ottomańskie bliskie upadku i zagłady. Powiadają albowiem, że chociażby się Mehmedowi Alemu udało dostać się do Konstantynopola i reformę ogólną całego państwa rozpocząć, jednak po jego śmierci krwawa i zgubna walka między sukcessorami jego nastąpi, z których każdy sobie zapewne samemu prawo do najwyższéj władzy rościć będzie. Ibrahim Basza nienawidzi braci swoich, ci zaś powiadają, że on tylko synem żony ich ojca, ale nie ich bratem. Abbas z swéj strony chce w Egipcie panować, a Said twierdzi, że on prawdziwym dziedzicem i najoświeceńszym z rodzeństwa. Zważywszy na to wszystko

i dodawszy jeszcze uwagę, że Magnaci tureccy w niczém się od Mameluków nie różnią i po większéj części z niewolników panami się stali, zdaje się że nadeszła chwila, w któréj krwawemi zgłoskami pisany koran i krwią zbroczony półxiężyc przed krzyżem chrześciaństwa się upokorzy i zginie.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 6. Września.

(Journal de Smyrne) — W ostatnich dniach nic się ważnego w polityce nie wydarzyło, a ostatni francuzki statek przewozowy, który tu d. 4. zawinął, nic nam także nowego o pytaniu egipskiém nie przywiózł. Konsulowie zagraniczni nie udzielili Mehmedowi Alemu nowych instrukcyi i przestają w czasie licznych obrad z Wicekrólem na ostrzeganiu go, aby, dogadzając własnemu interesowi, przychylił się do życzeń wielkich mocarstw, jak gdyby na drodze pojednania i przekonania można Mehmeda Alego do czego skłonić! Oceniając on innych podług siebie samego, poczytuje wszystkie te zabiegi za znak niemocy i grzeczne formy, których tylko używają do zniewolenia go do słuchania podanych mu wniosków; znaki niemocy zaś poczytuje za przychylenie się do życzeń jego. Niech nikt nie wątpi o wysokiém wyobrażeniu, powziętém przez niego o jego ważności i szczęściu; sądzi on teraz, że jest dość mocnym, aby pięciu mocarstwom czoło stawić i nawet bój z niemi zwodzić, a niechwytanie się dotąd sprężystych środków przeciw sobie poczytuje naturalnie za skutek bojaźni, jaką cały świat napełnił. Ktokolwiek zna Mehmeda Alego i zgłębiał charakter jego, przyzna, że zdanie nasze nie jest przesadzone. Wszystko także połączać się zdaje, aby go w wyobrażeniu o jego potędze utwierdzić; a usiłowania wielkich mocarstw, aby sprawę tę załatwić, i wmieszanie się tychże do pytania wschodniego pochlebia nader jego miłości własnéj, sądzi bowiem, że go mocarstwa te za równego sobie uważają i z téj przyczyny tak sobie z nim postępują. Ale wiadomość jedna, będąca jeszcze tajemnicą, i o któréj go dopiero w tych dniach zawiadomiono, skłoniła go, jak się zdaje, do wielkiego namyślenia się. Rząd bowiem angielski miał wydać rozkaz, aby w Indyach miano w pogotowiu 15 do 20,000 wojska, któreby na pierwszy znak do Suezu popłynęło. Środek takowy do popierania układów mocarstw europejskich, o którym Wicekról ani nie pomyślał, mocno go zdziwił i w pierwszéj chwili gniewu swego pohamować nie mógł. Przyszedłszy nieco do siebie, udawał, jakoby wiadomości téj nie wierzył, albo przynajmniéj sądził, że zamiar takowy do skutku przyjść nie może. Mniema on także, iż, gdyby Anglia kroku takiego chwycić się miała, inne mocarstwa sprzeciwiałyby się temuż. Inna taktyka Mehmeda Alego na tém się zasadza, iż udaje, jakoby w Turcyi znaczne było stronnictwo pragnące go widzieć w Konstantynopolu, i od niejakiego czasu twierdzi, że przy każdéj sposobności otrzymuje od znakomitych Baszów listy, w których go o swém współdziałaniu zapewniają, jeżeliby do Konstantynopola wyruszył. Ale udania takowe nikogo złudzić nie potrafią, bo wszyscy aż nadto dobrze wiedzą, co listy takowe znaczą. Chociaż zaś często powiada, że między gabinetami nieporozumienie powstanie, przecież także często z niejakąś dumą powtarza, że się niczego nie obawia, i że nawet w razie, gdyby gabinety jednomyślnie działać miały, on się nie ulęknie. Takowe zdanie zasługuje zaprawdę na uwagę. Z resztą gotuje się szczerze do swéj obrony i wzmacnia wszystkie punkta, jak gdyby się co chwila zaczepki spodziewał. Onegdaj, dla przekonania niejako publiczności o swéj potędze, rozkazał żołnierzom morskim wykonać wielkie obroty wojskowe w bliskości Mahmudieha. Na brzegu morskim było 24 dział ustawionych a o godzinie 7. ukazała się znaczna ilość uzbrojonych szalup na morzu, dążących do brzegu w celu wylądowania tamże. Za zbliżeniem się tychże, rozpoczęła artyllerya ogień, na który żołnierze szalup wystrzałami z ręcznéj broni odpowiadali. Trwało to czas niejaki, gdy ogień bateryi lądowych dla braku amunicyi nagle ustał. Lecz flotta cofnęła się podług dawnego jéj przepisu, choć korzyść widocznie na jéj stronie była, a to naturalnie między widzami wielki śmiech sprawiło. Mehmed Ali niezmiernie był ukontentowany.

Rozmaite wiadomości.

Nowości świata piśmienniczego. — Znany tłómacz »Przemian« Owidyusza Bruno Hr. Kiciński, przełożył teraz drobniejsze poezye, (szczególniéj Wschodnie Wiktora Hugo.) Zamyśla je drukiem ogłosić, równie jak i »Poezye myśliwskie.« Zbiór prac piśmienniczych tyle zasłużonego w krajowéj literaturze Męża, dochodzi już do 15 tomików. Ma się zająć obecnie tłómaczeniem z włoskiego »Francesca di Rumini« przez slynnego Silviusza Pellico. Z niecierpliwością i nieskończoném obowiązaniem, oczekuje powszechność tego nowego kwiatu, rzuconego ręką sławnego ogrodnika, na spragnioną niwę obecnego czytelnictwa.

Geografię i Statystykę Skandynawii, Rossyi, Królestwa Polskiego, Obwodu M. Krakowa i t. d. wydaje teraz z wielkiém wypracowaniem i ścisłością prawdziwie naukową P. Pessart, Pr. w Stuttgardzie. Piérwszy tom wyszedł już z druku i nosi tytuł: »Die Königreiche Schweden und Norwegen, das Kaiserthum Russland und Königreich Polen und Freistadt Krakau, von Prof. Possart.

Krytyka. — Prace literackie. Wiedeń 1838. (Art. p. M. Gr.) *Dokończenie.* — Kiedy Sniadecki gromił romantyczność, miał on w wielu względach słuszność za sobą; w tym jedynie zawinił, że nie chciał się dopatrzyć, że to nie była tylko zmiana form, ale zmiana także ducha, który sztuce mógł był rozleglejsze szranki otworzyć. Dokonało tego niewątpliwie kilku wielkich pisarzy, ale tłum przestał na przeinaczaniu i psuciu dawniejszych rzeczy, jak gdyby dla sprawdzenia przepowiedzeń klassyków, że będzie to zwrot ku barbarzyństwu i ciemnocie. — Widząc ciasną i wcale nie nową sferę, w któréj dziś mniemani romantycy dziwaczą, trzeba przyznać, że przeciwnicy ich wybornie zgadli obecne ich zapędy, które w istocie bliżéj niż się komu zdaje z barbarzyństwem graniczą. Weźmy za przykład prozę poetycką, ponieważ o niéj mówiliśmy dopiero. Zdawałoby się, że ten fałszywy rodzaj najwłaściwiéj by było porzucić? Nie, przerobiliśmy go tylko, a co szczególna, to że im z dzielniejszemi brano się do tego zdolnościami, tym się dziwoląg okropniejszy wyradzał. Taka to romantyczna proza poetycka zaplynęła całą literaturę neofrancuzką. Jest to styl, w porę i nie w porę z trojnoga, arcy-śmiały, górny, a dla romantyzmu ubiegający się o największe przeciwieństwa z tą wyniosłością, o porównania gminne, o obrazy śmieszne. W wiekach grubych wypadało to samo z siebie. Coż właściwszego jak przesada napuszona niewprawnym pismakom, a nierówności i obrazy gminne pochodziły z braku wykształcenia gustu. Ztąd to może i ta ochota przedzierzgania się w pisarzy wieków gotyckich. Dziwimy się, że P. Magnuszewski mógł się dać nią zarazić. Ubolewamy tym bardziéj, że sympatie ze stylem szkoły neo-francuskiéj, powiodą do dalszych sympatii. Widzimy już to w powieści Zemsta panny Urszuli. Wyznajemy iż nie podobała się ona nam zupełnie. Owa przytomność samego Zygmunta III., przy kat... iu Piekarskiego, owe tak staranne opisanie tracenia tego zbrodniarza, a na końcu wymysł podłych miłostek Urszuli, zbyt to wszystko jawnie tchnie duchem szkoły Jakóba Bibliofila i komp., która jest *l'abomination de la désolation* literatury. Ponieważ wszelako w czynności najnaganniejszéj postrzegać można zdolności czyniącego, przyznajemy więc niepospolite Magnuszewskiemu. Ma on widocznie dar poetycki, który nawet w drobnych jego wierszach uznaliśmy oddawna; w ostatniéj także powieści są wszędzie ślady, że poetycka twórczość jest u niego na zawołaniu, ale zmarnuje ją, jeżeli będzie się trzymać złéj dzisiejszéj metody. Ta metoda kocha się w słowach i w dziwaczeniu niemi, a poeta powinien schodzić najmniéj na ten poziom żaków; romansopisarz historyczny zupełnie ku czemu innemu dążyć powinien, jakeśmy to już wyżéj jakkolwiek ukazali. Ponieważ Magnuszewski wyjawia skłonność zostać tym ostatnim, należy mu także powiedzieć, że zostaje mu uczuć nadewszystko nie skąpą poezyą historii i rzetelnego świata, a nie można tego dostąpić bez spokojności, szczeroty, bezstronności, przymiotów, które właśnie szkoła neo-francuska wyklucza. Radzibyśmy z duszy wywieść Magnuszewskiego z obłędnéj drogi, w którą się zapuszcza. Słyszeliśmy o innych jego pracach; mowili nam o nich z zachwyceniem ludzie, których wierzymy zdaniu. Zemsta panny Urszuli zadziwiła nas boleśnie. Pochlebiamy sobie, że inne jego prace są zupełnie niepodobne do téj; bo w przeciwnym razie przychodziłoby nam tylko ubolewać nad zwichnionym potężnym bardzo talentem. —

M. Gr.....

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dn. 9. Październ. 1839. r. od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	27	6	2	—	—
Zyta	1	—	—	1	2	6
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	25	—
Owsa dt.	—	16	9	—	18	6
Tatarki dt.	—	27	6	1	—	—
Grochu dt.	—	27	6	1	2	6
Ziemiaków dt.	—	7	6	—	8	—
Siana cetnar	—	19	6	—	20	—
Słomy kopa	4	10	—	4	12	6
Masła garniec	1	15	—	1	17	6
Spirytusu beczka	13	—	—	13	5	—